

# Jak zaoszczędzić inwestując w nowe maszyny John Deere?

**Autor:** materiały prasowe

**Data:** 3 lipca 2019

## **Produkcja roślinna, zwierzęca, usługi komunalne i... smażalnia ryb – takie nietypowe połączenie pozwala z sukcesami kontynuować rolnicze tradycje rodzinne, o czym opowiada Paweł Andruszków z Pasiiecznika na Dolnym Śląsku.**

Paweł Andruszków z Pasiiecznika (pow. lwóweckim) rolniczą pasję ma we krwi – jego dziadek i ojciec prowadzili rodzinne gospodarstwo. Młody rolnik postanowił podążać ich śladami, choć początki działalności były dosyć nieszablonowe.

*– Kiedy zaczynaliśmy, mieliśmy z ojcem i bratem tylko 10 ha ziemi. Zaczęliśmy nietypowo bo od smażalni przy drodze na Jelenią Górę. Ponieważ przynosiła ona zyski, podjęliśmy decyzję o inwestycji w zakup ziemi i maszyn – wspomina Paweł Andruszków.*

## **Testy kluczowe dla decyzji**

Inwestycje sprawiły, że obecnie gospodarstwo rozwija się na kilku płaszczyznach. Obok smażalni ryb pan Paweł wraz z ojcem i bratem prowadzą gospodarstwo na 150 ha, z czego 100 ha to grunty orne, reszta to pastwiska, na których pasie się ponad 100 sztuk bydła.

W pracy rodzinnego gospodarstwa ważne wsparcie stanowią nowoczesne maszyny rolnicze. Pierwszym zakupem pana Pawła był traktor John Deere 5100R, pół roku temu dokupiony został model 6145R.

*– Kupując drugi ciągnik, zdecydowałem się na pakiet rolnictwa precyzyjnego ATU300. Przekonałem się do tego rozwiązania po testach ciągnika, kiedy zobaczyłem jak bardzo jest to przydatne i przede wszystkim z uwagi na oszczędności na paliwie. Różnica jest kolosalna przede wszystkim ze względu na to, że nie robi się najazdów. Operator samodzielnie nie jest w stanie tak precyzyjnie pracować maszyną – dodaje pan Paweł.*

Dodatkową korzyścią wynikającą z wykorzystania rolnictwa precyzyjnego jest oszczędność czasu pracy. *– W sezonie zatrudniamy dodatkowych pracowników, więc jest to tak samo ważne jak oszczędność wspomnianych kosztów paliwa. Myślę, że inwestycja w rolnictwo precyzyjne zwróci się po ok. 2-3 latach – kontynuuje rolnik z Dolnego Śląska.*

## Ciągnik zarabia na sobie

Przy zakupie drugiej z maszyn pan Paweł zdecydował się na finansowanie fabryczne, co miało zasadnicze znaczenie dla samej decyzji.

*– Żaden inny bank nie był w stanie dorównać ofercie John Deere Financial, porównywałem kilka opcji w bankach komercyjnych, ale żadna nie była tak korzystna. Jeśli dzięki dopłatom producenta, można liczyć na niższe oprocentowanie, to już jest bardzo dużo. Dużym plusem była też sprawna obsługa kredytu, wszystkie formalności załatwione praktycznie w ciągu jednego dnia, agrodoradca pomógł nawet przy rejestracji ciągnika. Ten brak zbędnych dokumentów, biznesplanów itd. jest bardzo ważnym ułatwieniem. Chyba mogę powiedzieć, że to był najprostszy kredyt jaki wzięłem na inwestycję – opowiada.*

## Dywersyfikacja działalności

Ciągnik John Deere 6145R zakupiony w finansowaniu fabrycznym już zarobił na pierwszą ratę, bo w międzyczasie pan Paweł dokupił do niego pług śnieżny, podpisał umowę z gminą na odśnieżanie i w ten sposób ciągnik zarabia na sobie poza sezonem rolnym.

*– W dzisiejszych czasach rolnik, zwłaszcza z mniejszym arealem, musi szukać dochodów z zewnątrz, stąd dla nas bardzo ważne są również przychody ze smażalni i wspomniane prace sezonowe dla gminy. W sezonie zimowym staramy się też pozyskiwać drzewo z zakupionego kawałka lasu. To nie jest prosty biznes, trzeba w nim wszystko dobrze planować na wiele miesięcy z góry, a błędy w planowaniu dużo kosztują – tłumaczy pan Paweł.*

Oba ciągniki John Deere sprawdzają się bezawaryjnie – [5100R](#) ma już przejechane ponad 6000 MH i to przekonało rolnika do ponownego wyboru tej samej marki. Drugim argumentem był mocny serwis lokalnego dealera.

Źródło: informacje prasowe John Deere